

Grzegorz Trościński

"Wiek naprawdę stracony" : poezja Sebastiana Petrycego jako świadectwo klęski wyprawy moskiewskiej

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 12, 139-155

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Trościński

„Wiek naprawdę stracony”. Poezja Sebastiana Petrycego jako świadectwo klęski wyprawy moskiewskiej

Wśród wielu wydarzeń politycznych Rzeczypospolitej początku XVII wieku kilka z nich zajmuje miejsce szczególne w świadomości historycznej i literackiej narodu. Niewątpliwie należy do nich rokosz Zebrzydowskiego oraz, obejmujące niekiedy całe dziesięciolecia, konflikty z Turcją, Szwecją i Rosją. Wydarzenia te wydały obfite pokłosie poetyckie w literaturze okolicznościowej¹, stały się pobudką poetów uznanych, jak i anonimowych, polskich i łacińskich. Historia literatury, szczególnie okolicznościowej udowodniła, że wydarzenie polityczne mobilizowało również takich twórców, którzy stawali się „poetami” jednorazowej manifestacji twórczej, doraźnymi interpretatorami rzeczywistości, którzy chwyтали za pióro, by wyrazić mniej lub bardziej osobisty pogląd względem wydarzenia historycznego. Okoliczność uaktywniała i tworzyła poetów. Obserwacja ta odnosi się również do lekarza, filozofa, tłumacza i pisarza medycznego, wykładowcy medycyny i poetyki Sebastiana Petrycego z Pilzna (1554–1626) autora dzieła *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*².

Do niewoli trafił poeta w 1606 roku, kiedy wraz z innymi Polakami przybył jako lekarz wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha na wesele Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny. Po rzezi moskiewskiej i upadku cara został osadzony w więzieniu, w którym przebywał do września 1607 roku. Dzieło swe napisane „w trudach więzienia moskiewskiego” ukończył już na wolności, a opublikował w Krakowie w 1609 roku. Wydawca poezji Petrycego pisał:

Zob. J. Nowak–Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971.

² Informacje o interesujących nas wydarzeniach zawierają diariusze, czego przykładem jest Stanisława Nijmojewskiego *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszcha, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2006 (Polonika w Zbiorach Archiwum Narodowego Szwecji t. 4).

nasz pisarz na tle pieśni poety łacińskiego snuł swoje własne myśli: opowiada przeto o swoim życiu w Moskwie, wygłasza poglądy na współczesne wypadki historyczne, ujmuje się za Dymitrem i Mniszkami (np. ks. I, oda 12, 14, 15, 33, 36), wylicza zabitych w Moskwie Polaków [...], pisze własną autobiografię (III, 4) i do różnych pieśni wtrąca szczegóły o sobie (I, 3, 6, 26), słowem Horacy w tej szacie po części jest wierszowanym pamiętnikiem samego Sebastiana Petrycego, który się tu przedstawia jako święcie przekonany o słuszności Dymitra i stronnik Mniszków³.

Z przedmowy do zbioru nie wynika, by przeróbka ód i epodów Horacego była dziełem zaplanowanym wcześniej przed niewolą. Petrycy poczuwa się w obowiązku usprawiedliwić nieukończenie pracy nad „dawno obiecaną” *Etyką* Arystotelesa; już na karcie tytułowej podkreśla, że poetycka przygoda horacjanisty związana była z okolicznością dziejową. Niesprzysługający czas historyczny stał się sprzymierzeńcem poety. Parafrazy powstałe w moskiewskiego więzienia trudach były inicjatywą dyktowaną przez emocje.

W rozbudowanym tytule nawet data powstania zbioru ujęta została peryfrastycznie, zamiast roku poeta zaznaczył, że dzieło powstało

natenczas gdy bojarowie Dymitra cara pana swego, przysięgą posłuszeństwa ubezpieczonego, przez cicho sprzysięgłą zradę haniebnie zamordowali, Carowej Jej Mości koronacją i państwo poprzysięgłe znieważyli, wiele panów Polaków na wesele wezwanych nad wszelką słusność w tym zamieszku jednych pozabijali, drugich i samych Ich Mościów panów posłów do trzech niemal lat w więzieniu zatrzymali (s. 7).

Tytuł zatem jest syntetycznym ujęciem najważniejszych wydarzeń z kursu moskiewskiego 1606 roku, wyakcentowuje również najbardziej bolesne i niewralgiczne punkty w stosunkach polsko-moskiewskich tego okresu. Z tego względu pewnej ilości utworów zbioru, przynajmniej tym odnoszącym się do współczesnych przypadków Rzeczypospolitej, należy przyrzeć się jako dziełom należącym do politycznej poezji okolicznościowej, przy czym należy również zachować ostrożność, gdyż Petrycy dzięki nawiązaniom do Horacego porusza się wśród uniwersaliów wynikających bądź to z podstawy tekstowej jego parafrazy, bądź osobistych inklinacji filozoficznych i estetycznych. O wpływie okoliczności na powstanie zbioru napisze Petrycy jeszcze w liście dedykacyjnym Mikołajowi i Zygmunutowi Mniszchom, poprzedzającym wydanie z 1609 roku, wspomni tam „moskiewskie trudności, z których się urodziły te dumy” (s. 12).

Poeta odnosi się w tytule również do funkcji, jaką praca nad zbiorem miała pełnić w czasie uwięzienia. Podjął się jej „na utulenie żalów”, zatem dzieło i praca nad nim miały charakter

³ J. Łoś, *Wstęp*, w: S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, wyd. J. Łoś, Kraków 1914, s. 3–4 (Biblioteka Pisarzy Polskich nr 67; wszystkie cytaty na podstawie tego wydania, skonfrontowane z pierwodrukiem; paginacja w tekście); zob. też W. Wąsik, *Sebastian Petrycy z Pilzna i epoka (Ze studiów nad dziejami filozofii w Polsce i recepcją Arystotelesa)*, zesz. 1, Warszawa 1923, s. 30–36.

konsolacji w konkretnej rzeczywistości niewoli oraz po bezpośrednich wypadkach będących niemalym wstrząsem dla całej Polski (odbiły się one cchem również poza jej granicami), a coś dopiero dla ich uczestników. W poprzedzającej zbiór przedmowie *Do czytelnika*, pisanej już po kilku latach od interesujących wydarzeń, Petrycy wyzna w lapidarnym skrócie: „Słyszeć o tym żalosna, być przy tym — cięższa rzecz jest” (s. 14). Poetyckie „utulanie żalów” było więc swoistym rodzajem terapii odciążającej udręczoną świadomość naocznego świadka, tematem zastępczym wobec doświadczonego nieszczęścia, dawało szerokie możliwości artystycznego wyrazu: od tonów lamentacyjnych i depresyjnych po wyrażenie pogodnej afirmacji życia, i wreszcie było świadectwem aktywności ducha w sytuacji ograniczonej wolności. Aktywność intelektualną rozumiał Petrycy jako życie „wedle dusze”, które utożsamiał z dobrem, a czynienie dobra z życiem; w przedmowie pisał, dość konwencjonalnie, o unieśmiertniającej twórcę pracy czynionej z pobudek, w pierwotnym rozumieniu słowa, etycznych.

Praca literacka nad adaptacją nauk Horacego gwarantowała poczucie wolności w sytuacji zniewolenia, gdyż prawdziwa wolność (Petrycy nauki filozofów stoickich znał doskonale) jest tylko w umyśle; praca ratowała przed desperacją, o czym pośrednio wspomniał w pisanej już na wolności przedmowie:

Rozum byśmy byli stracili, gdyby to w naszej woli było szaleć, jako jest milczeć (s. 14).

Moskiewska impreza uświadomiła Petrycemu nietrwałość i zmienność ludzkiego losu, bliskie sąsiedztwo ekstremalnych sytuacji:

jeździłem do Moskwy, gdzie gdym chciał podpory jakiej dla drugiego życia nabyć, tam więcej—em utracił. Jednak nie przepomniałem żyć, a nawiczej wedle dusze. Żyłem tam przez półtora lata (a drudzy trzy) — jeśli życie jest niewola — gdzieśmy mieli wjazd wolny, wyjazd niewolny [...]; wezwani na wesele, radziśmy jechali, zamknieni w domach po niewoliśmy byli [...]. Atoli daliśmy z siebie przykład powolnej cierpliwości, bo jako w Polsce, co jest w wolności ostatniego, widzimy, takóśmy tam doznali, mając zniewolone widzenie, słuchanie i między sobą spółne obcowanie odjęte, co jest ostatniego w niewoli (s. 14).

Użyte antytezy służą wyrażeniu nietrwałości ludzkiego losu wpisanego w rzeczywistość historyczną, przewrotność dziejów, w których doświadczenie osobiste staje się argumentem potwierdzającym nieprzewidywalność przyszłości. Stąd, czego można się spodziewać, zrodziła się w autorze potrzeba poszukiwania jakości stałych, a takie mogła zagwarantować kultura umysłowa i dziedzictwo filozoficzno-poetyckie, któremu patronował Horacy:

W takiej ciasności jako było żyć? co było dobrego czynić? Gdzie nie było miejsca doktorskiej powinności, udałem się do starych nauk, i sposobnych do wszelakich w nieszczęściu uciech [...] (s. 14).

Praca nad spolszczeniem ód i epodów rzymskiego poety miała charakter „lekarstwa nędzy”. Petrycy w „przestrachu moskiewskim” poszukiwał w twórczości rzymskiego poety sposobu uniwersalnego podsumowania zła,

pamiętając na to, co uczy Horacy, iż ludzkiego nieszczęścia zwycięstwo jest mądrość (s. 12).

Wybór Horacego był zatem wyborem drogi mądrości, której postacią była filozofia stoicka. Poezja Horacego ze swą zasadą złotego środka, nakazami spokoju wewnętrznego wobec zmienności losu, dystansu względem rzeczywistości, była w trudnym dla poety czasie niezwykle atrakcyjna, gdyż zapewniała w dobie ogólnego kryzysu, również osobistego, odnalezienie poszukiwanych trwałych, uniwersalnych wartości. Praca nad przekładem Horacego w sytuacji uwięzienia była pocieszeniem przypominającym, *mutatis mutandis*, pracę Boecjusza nad traktatem *De consolatione philosophiae*. Poezja Horacego miała zagwarantować wewnętrzną równowagę twórcy, zabezpieczyć przed destrukcyjną dla ducha depresją. Elementy filozofii stoickiej stawały się zapleczem ideowym nowego etapu życia.

Wybór Horacego przez Petrycego–więźnia posiadał jeszcze jeden, dość symboliczny, aspekt. Parafraza umożliwiała podjęcie wątku niezależności poety, była ucieczką w dziedzinę działań twórczych, realizacją, w dość szczególnych warunkach, koncepcji *otium negotiosum*. Nie można również pominąć osobistych ambicji filozofa–poety, gdyż wybór drogi horacjanisty był artystycznie tyleż nobilitujący, co niebezpieczny, szczególnie po dokonaniach Kochanowskiego, którego frazami wielokrotnie Petrycy się posiłkował. Poeta podzielał przekonanie Horacego i Kochanowskiego o „wierszów pamiętce wiecznej”, niewolny od dumy pisał w odzie zatytułowanej *Horacego przekładania trudność* (pieśń XXV ksiąg trzech):

[...] Ze mnie będzie powiedziano,
Czego nigdy nie rzeczono
Usty polskimi [...]

Zapatrzywszy się na skały,
Mój wzrok, o ludzie niedbały,
Wdziera się oślep chciwy na górę Rodopy,
Kędy Kochanowskiego naprzód były stopy (s. 157).

Petrycy jednak, jak zauważa Ludwika Ślękowa, inaczej niż Kochanowski rozumiał i interpretował lirykę Horacego:

Formułę Petrycego — pisze badaczka — najogólniej można by określić jako sarmacko–chrześcijańską⁴.

⁴ L. Ślękowa, *Pieśń*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska–Teineriusz, Wrocław 1990, s. 570.

Odmienność parafrazy⁵ Petrycego wynikała z zamierzeń utylitarnych, i z tym należy wiązać daleko posuniętą aktualizację uniwersaliów, co w praktyce sprowadzało się do tematów okolicznościowych. Petrycy, sięgając po I Horacego, nie zapomina, ani gdzie jest, ani kim jest, ani jakie przykrości go w Moskwie spotkały. Pisał:

W takiej ciasności i słabości zdrowia mego wzięłem przed się to staranie, aby własny i pospolity pożytek był z napierwszego z liryckich poetów do tego wieku (s. 15).

Jest więc dzieło Petrycego, przynajmniej w partiach okolicznościowych, poetycką adaptacją Horacego do problemów Rzeczypospolitej początków XVII stulecia. Każda z pięciu ksiąg liryków opatrzona została porządkującym nagłówkiem, w którym pierwsze miejsce daje poeta okolicznościom: *Trudu moskiewskiego księgi pierwsze*; *Trudu moskiewskiego księgi utóre* itd. Parafraza stanowiła również kolejny etap w uświatnianiu języka ojczystego, uświatniania kontynuowanego w następnych latach, które zapewniło Petrycemu trwałe miejsce w zaszczytnym gronie obrońców języka polskiego⁶.

Do starożytnego dzieła i jego twórcy podszedł Petrycy z dość powszechną w dawnych wiekach swobodą. W skierowanych do czytelnika uwagach pisał:

Otoć podaję wykład ód Horacego, wedle porządku zawždy, ale wedle słów i rzeczy nie zawždy, jednak równając rzecz tamtą z naszą, łacińskie z polskim, łąco sie ostatka domyslić możesz. Aby cię mógł zatrzymać w czytaniu, cude-m w swoje obrócił, co było twardego — zmiękczyłem, com widział bez sromu — skrycie rzekł, po czym nic nie było — zamilczał abo com inszego włożył (s. 14–15).

Choć problem parafrazy do omawianych zagadnień bezpośrednio nie należy, warto zwrócić uwagę, że większość utworów zawiera mniej lub bardziej narzucające się odbiorcy aktualizacje, zarówno te związane z problemami politycznymi Rzeczypospolitej początków XVII wieku, jak i te osobiste. Zdarza się, że poeta rejestruje wydarzenia z pamiętnikarską drobiazgowością. Czytelnik otrzymał w rezultacie interesującą, przynajmniej w obrębie utworów o charakterze okolicznościowym, mozaikę filologiczno–historyczno–osobistą. Adam Karpiński, rozpatrując problem parafrazy jako *aemulatio*, wydzielił cztery jej typy z punktu widzenia jej celowości. Działania poetyckie Petrycego w obrębie tych utworów zbioru, które najściślej związane są treściowo z okolicznością historyczną (np. te, które wykorzystują techniki retoryczne pobudek), pozwalają określić je jako parafrazę, która

⁵ W zbiorze znalazły się oprócz parafraz również adaptacje oraz wierne przekłady, do których należy np. oda II ksiąg piątych *Wiejskiego obejścia zalecenie*. Utwór „jest wiernym, skrupulatnie ścisłym, bez żadnych niemal odstępstw, tłumaczeniem epody” – A. Karpiński, *Parafraza jako aemulatio (Na przykładzie staropolskich przeróbek epody Horacego „Beatus ille qui procul negotiis”)*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Warszawa 1984, s. 113. E. Sarnowska–Temeriusz zaliczyła *Studnię kolegiacką* (oda XIII ksiąg trzecich) do Horacjańskich „parodii” (*Horacjanizm*, hasło w: op. cit., s. 273).

⁶ Zob. *Obrońcy języka polskiego. Wiek XI–XI III*, opr. W. Taszycki, Wrocław 2004, s. 225–231.

wykorzystuje możliwości zmian w stosunku do oryginału w celach doraźnej interwencji w rzeczywistość pozaliteracką; ten typ można by nazwać parafrazą utylitarną⁷.

Petrycy zachowuje w swoich utworach równoległość względem adaptowanych dzieł Horacego. Parafrazując, szuka sposobnych zbieżności, analogii lub opozycji, by wprowadzić historyczną aktualizację. Jeśli posługuje się amplifikacją, to lokalizuje ją w określonym miejscu utworu, takim, które w równoległym układzie względem Horacego może być zρέcznie przystosowane do rzeczywistości moskiewskiej tragedii.

Większość utworów powstała w Moskwie w czasie uwięzienia. Polacy rozlokowani zostali w grupach, istniała możliwość kontaktowania się, wymiany myśli, więc nie można wykluczyć, że w chwili powstawania utworów istniał krąg czytelników, wręcz wysoce prawdopodobnym jest funkcjonowanie tekstów w obiegu rękopiśmiennym wśród współwięźniów. Wskazywalby na to charakter aktualizacji oraz dobór argumentów, czy akcentowanie wydarzeń stanowiących *vox populi* uwięzionych Polaków. Petrycemu zależy, by jak najwierniej przekazać odczucia zbiorowości. Również tony pobudkowe przemawiają za tym, by widzieć w utworach nie tylko troskę o utrzymanie odpowiedniego poziomu urazy i niechęci (służą temu stałe przypomnienia tragicznych wydarzeń, śmierci bohaterów, zdrady Moskwy, hańby Polski), ale również traktować je jako powinność pamięci, by poprzez właśnie pamięć niedawnych wypadków majowej rzezi ukazać poniesioną ofiarę w kategoriach politycznych i wywołać chęć pomsty. Petrycy kształtuje perswazję w taki sposób, by uświadomić, że ofiara nie powinna zostać politycznie zmarnowana.

Drugi utwór pierwszej księgi zbioru, oda *Do Moskwy*, wprowadza w sedno problematyki moskiewskiej rzezi. Początek utworu zawiera alarmujące wykrzyknienie:

Już dosyć znaczy wasz mord niecnotliwy
Deszczem niezwykłym Pan Bóg sprawiedliwy [...] (s. 19) —

które obok podstawowej funkcji zwerbalizowania oburzenia eksponuje wymiar czynu, narzuca również odpowiednią emocjonalną aurę towarzyszącą całemu utworowi i wielu innym tekstom zbioru mającym charakter oskarżeń. Wymiar doznanej krzywdy narodowej i osobistej motywuje siłę inwektyw, złorzeczeń, usprawiedliwia autora wobec oczekiwań czytelnika, wreszcie nadaje autentyczności i odsuwa na plan dalszy zabiegi translatorskie, a te przecież dokonywane są wraz z pierwszymi słowami utworu.

Petrycy, co należy podkreślić raz jeszcze, zachowuje równoległość względem parafrazowanego wzorca, wprowadzając umiejętnie aktualizacje, które zastąpiły tylko niektóre elementy utworu I Horacego. Schemat wypełniony został nowymi treściami zgodnie z praktyczną potrzebą dyktowaną przez okoliczności. Wraz z zabiegami adaptacyjnymi poeta tworzy analogie historyczne, które odczytany w Horacym odbiorca odbierał jako ponadczasowe znaki sprawiedliwości i gniewu Opatrzności. Analogie odkrywają historyczne prawdy

⁷ A. Karpiński, *Parafraza jako aemulatio...*, op. cit., s. 119.

w świadomości odbiorcy, który zachęcony przez autora w *Przedmowie* porównuje oba teksty, dokonując intertekstualnej analizy. Zmienione przez Petrycego elementy służą aktualizacjom religijnym, cywilizacyjnym i historycznym. „Bóg sprawiedliwy” stojący po stronie pokrzywdzonych Polaków stał się antytezą zła, zaktualizowanego w moskiewskiej rzezi. Obecne w utworze Horacego obrazy kary spadającej na Rzym po zamordowaniu Cezara zostały odpowiednio przez Petrycego przystosowane i włączone w obrazowanie kary, która spotyka Moskwę i jej mieszkańców. Katakлизm powodzi (u Horacego wylewa Tybr, u Petrycego Jauza) stanowi widomy znak Bożego gniewu i sprawiedliwości. Aktualizacje dokonują się również poprzez użycie przez Petrycego czasu teraźniejszego w miejsce przeszłego zastosowanego przez poetę starożytnego. U poety polskiego czytamy:

Widziemy Moskwę popędlivym biegiem
I Jauzę lejąc wysoko nad brzegiem [...] (s. 20).

Czas teraźniejszy zastosowany w obrazach klęski żywiołowej wywołuje wrażenie naoczności dokonującej się zemsty, podkreśla natychmiastowość ingerencji Boga. Naturalny katakлизm jest elementem paralelnym gniewu Bożego, ten zaś motywuje przybycie z kraju „Lechów” mściciela, dochodzącego w imię Boga sprawiedliwości na moskiewskich zdrajcach. Personifikacja wylewającej rzeki intensyfikuje odczucie powszechnej krzywdy. Potop przedstawiony przez poetę w katastroficznym obrazie stał się sposobem wyrażenia wściekłości pokrzywdzonych, jest poetyckim ekwiwalentem „odczuć” narodowych, zapowiada czas kary, którego głównym aktorem będzie mąż „grą Marsa krwawą nasycony”, ukonkretniony w dalszej części utworu nazwiskami „ojców Ojczyzny” Żółkiewskiego i Chodkiewicza.

W parafrazie Petrycego w spektaklu historii udział biorą oprócz Boga i natury również zli i dobrzy, czyli „złe plemię” i „krew niewinna”. Antyteza mająca uwypuklić zdradę Moskwy i niezasłużoną krzywdę Polski stała się w utworze podstawowym sposobem emocjonalnego zaangażowania odbiorcy. Oda *Do Moskwy* wykorzystuje techniki perswazyjne pobudek. Celem staje się pobudzenie chęci zemsty, wetowania doznanych krzywd. Punktem wyjścia uczynił poeta wyrażenie krzywdy („mord niecnotliwy”), następnie wykorzystał obraz Boga sprawiedliwego, który natychmiast zsyła karę na Moskwę w postaci powodzi i występuje w obronie pokrzywdzonych. Usytuowanie Boga po stronie polskiej ma ośmielić i pobudzić opieszałość współbraci rodaków, których powinnością winna stać się zbrojna wyprawa na Moskwę. Wśród argumentów o dużej sile perswazji znalazły się odwołania do walk skierowanych przeciwko swoim (ślub Dymitra i Maryny Mniszkówny traktuje poeta jako symboliczne zbratanie narodów) oraz wspólnemu wrogowi — Turcji, która dzięki waśniom wewnętrznym będzie rosła w siłę (jest to echo projektu Dymitra wojny z Turcją o wyzwolenie Ziemi Świętej). Utwór zamyka życzenie, by nieprzyjaciel odczuł na sobie hetmańską siłę i „pomsty doznał”.

Bezimienny mściciel z ody *Do Moskwy* został przez poetę ukonkretniony w odzie XII ksiąg pierwszych *Do Majestatu*. Poeta uczynił nim Zygmunta III, którego określił „Ojcem Polaków” i „stróżem naszych dzieci”. Nim jednak zaapelował do króla o powetowanie krzywd, streścił wydarzenia, uwypuklając najbardziej drażliwe punkty powstałego sporu: osadzenie

w więzieniu posłów, zamordowanie niewinnych Polaków, niewola świąty Mniszcha, zabicie Dymitra, osadzenie w więzieniu carowej Maryny Mniszchówny:

[...] Ojczyzny ranę chciej prędko uleczyć,
Która sromotnie w twoich dana tobie
Posłach osobie.

Moskwicin zdrajca, Mniszków na wesele
Wezwawszy, ludzi naszych pobił wiele;
Ostatek z Polski, co snadź więcej boli,
Chował w niewoli.

Zabiwszy pana, co mu przysięgali,
Przy nim niewinne goście mordowali;
Carową, którą za panią przyjęli,
W więzienie wzięli (s. 40).

Konstrukcja zdarzeń wyposażona została przez poetę w odpowiednie zabiegi perswazyjne mające na celu wzbudzenie w królu poczucia osobiście doznanej krzywdy, jawnej niesprawiedliwości, dyshonoru zadanego Rzeczypospolitej i królowi. Poeta eksponuje zdradę Moskwicina jako zerwanie umów, zobowiązań i przysięg. Obok argumentacji politycznej pojawia się perswazja emocjonalna, w której służbie pozostaje obraz zranionej ojczyzny. Król i podjęte przez niego decyzje odwetu mają być właściwym lekarstwem zranionej dumy Polaków. Dodatkową motywacją dla Zygmunta ma być poprzedzający apel do królewskiego majestatu, katalog władców polskich, którzy „granice wielce rozszerzyli”, „potomkom pokój uczynili”. Sławna przeszłość ma zobowiązywać obecnego władcę, a działania w obronie pokrzywdzonych przez Moskwę zapewnią przyszlą nieśmiertelność imienia.

Utyskiwania na opieszałość militarną strony polskiej znalazły swój wyraz również w odzie IX ksiąg piątych *Nowina*, w której patriotycznie i obywatelsko nastrojony autor zwraca się w apelu do potomków, jako odpowiedzialnych za historyczną pamięć narodu, potępiając rokoszowe zmagania, których w obliczu nieszczęść moskiewskich powinno się zaprzestać. Potomkowie będący strażnikami sławy imienia ojców przywołani zostali jako adresaci poetyckiej wypowiedzi, by wywołać w świadomości polskiego odbiorcy uczucie wstydu oraz refleksję nad racjonalizacją podejmowanych działań politycznych, czyli skupienia uwagi na wschodniej polityce zagranicznej, którą rozumie poeta jako reakcję zbrojną na moskiewskie upokorzenie. Polak, pisze Petrycy,

Nikczemnej Moskwy sie boi,
O sławę swoją nie stoi (s. 226) —

jest obojętny na fakt zabicia i uwięzienia wezwanych na wesele do Moskwy braci, woli haniebny pokój niż „wojnę słuszną”. W pobudce znalazło się również wspomnienie cudownego ocalenia Dymitra.

Krzywdziciel Dymitra stał się w poezji okolicznościowej tego czasu ucieleśnieniem zła i destrukcyjnej swawoli, zamachowcem na ład i niszczyicielem politycznych układów⁸. Petrycy poświęcił mu odę X z ksiąg piątych *Nieżyczliwy wyjazd na wojnę*, którą wypełniają życzenia *à rebours*. To szereg złorzeczeń, niepomyślności. Adresat utworu wykreowany został na anty-bohatera rozniecającego zarzewie wojny domowej,

[...] który, zabiwszy, osiadł jego [mowa o Dymitrze — G. T.] carstwo
W Europie, moskiewskie wielkie gospodarstwo [...] (s. 229).

Petrycy deprecjonuje legalność władzy Wasyla Szujskiego, określając go mianem:

On, on państwochwył chciwy,
Swemu panu zdradliwy (s. 229).

Przedstawia go w rozbudowanej peryfrazie poprzez negatywizm działań, unika imienia zdrajcy, co jest stałą zasadą zbioru (wymieniane są imiona i nazwiska bohaterów pozytywnych, polskich, bądź Polsce przychylnych). W zaklęcia niepowodzenia Szujskiego zaangażowane zostały wiatry, pochodzące z parafrazowanego utworu Horacjusza, i stanowią one retoryczną amplifikację złorzeczeń. Utwór kończy poeta potencjalnym obrazem upadku uzurpatora tronu Dymitrowego:

⁸ Jest on również elementem niebezpiecznym, jak gdyby dywersyjnym dla samej Moskwy. Petrycy, by zdeprecjonować kierunek moskiewskiej polityki po zerwaniu układów, posłużył się wypracowaną przez Horacego alegorią okrętu–państwa. W odzie XIV ksiąg pierwszych zatytułowanej *Hamulec* pisał:

Pływaczko rosiejska,
Łódź twoja złodziejska
Dokąd się tak wkrada,
W nową tonię wpada
Neptuna srogiego?
Chcąc wetować swego,
Co czynisz w tym biegu?
Stój mocno na brzegu.

Patrz, jak łódź się wzniosła
Na morze bez wiosła [...] (s. 42–43).

Rosja po zerwaniu układów przypomina płynący ku zatraceniu okręt, który wpadł w nową tonię (nowa sytuacja polityczna) wzburzoną przez srogiego Neptuna (Szujski). Perspektywa katastroficzna realizowana jest poprzez wizyjność, alegoryczność obrazu, przestrogi:

Jest to sęk niemący,
Chroń się, radzę, skały.

Dymitr tam zabity
Stawia krzemień skryty
Przy wirowej ścienie
Na twe roztrącenie (s. 44).

Upadek Moskwy związany będzie z postacią Dymitra, o którego (w znaczeniu politycznego problemu), jak o skałę, rozbije się okręt.

[...] Gdy twoje krwawe strzemię
Tobą pościele ziemię;

Co jeśli cię z konia wojownicy zrucą,
Abyś już na polu został strawą kruczą,
Przydzie mi nie żałować [...] (s. 230).

Bezwzględne okrucieństwo dotyczy wrogów i zdrajców. Poeta zajmuje stanowisko pozabawione jakiegokolwiek pietyzmu względem oprawców Dymitra. Wizje upadku wroga stanowią element odwetu za haniebne czyny Moskwicina, o których pisał w *Przestrogiach* do ody V ksiąg piątych *Czarownice*:

Starzy ludzie niczym się więcej nie brzydzą, jako gdy ciało czyje do grobu nie-pochowane zostawowano bestyjom i ptakom w polu, aby szarpali ścierw [...]. Moskwa, zabijwszy Dymitra cara swego, na rynku kilka dni ciało jego zostawili, potem schowali do grobu w polu za miastem, po trzecie, wykopawszy, znowu palili, a proch on i popiół, nabiwszy działo, wystrzelili. Takie było okrucieństwo nad trupem chrześcijańskim ludziom nieprzystojne, a choćby też nie byli chrześcijanie, niepotrzebne (s. 220).

Petrycy-więzień snuje w zbiorze marzenia o przyszłym zwycięstwie Polski i porażce Moskwy. W odzie II ksiąg czwartych *Wyrażenie Pindara trudne* uznaje dokonania militarno-polityczne związane z podbojem Moskwy za donioślejsze niż poetyckie. Czas tryumfu oznaczałby powrót złotego wieku, a gdy ten nastanie:

Wtenczas zaśpiewam wszem spólne wesele,
Kiedy się mostem Moskwa nam pościele [...] (s. 173).

Pobożne życzenia przyszłych zwycięstw są retoryczną amplifikacją, jakże potrzebną w dobie klęski demagogią. Wizja tryumfu Polski jako potencjalnie prawdopodobna ma uświadomić, jakie czynności uniemożliwiają zrównanie prawdopodobieństwa z prawdą.

Wizja lepszej przyszłości była nośnym elementem perswazyjnym, gdyż reanimowała stracone złudzenia, kwestionowała stan faktyczny, czyniąc zeń stan przejściowy, rozpalala na nowo wiarę w skuteczność polityki magnackiej, i stanowiąc wyobrażeniowy ekwiwalent zwycięstwa, przekonująco naklaniała do wiary w jego odniesienie i podjęcia określonych działań związanych z realnym ukonstytuowaniem projekcji, gdyż przyszłość stawiała się sprzymierzeńcem interesów polskich. W odzie XV ksiąg pierwszych zatytułowanej *Wrózki* posłużył się poeta wizją służącą propagandzie przyszłej polityki moskiewskiej. Proroctwo wieszczy Apollo, który wzruszony losem carowej prowadzonej gwałtem do więzienia, odsłania fatalną dla Moskwy zasłonę przyszłych wypadków. W wizji „wiarygodnego profety” klęska Moskwy jest skutkiem poczynionych na Polakach gwałtów, zatem jako kara jest złowroźnym dla innych przykładem dziejowej sprawiedliwości. Kreowane obrazy przyszłości posiadają, oprócz uniwersalnych znaków apokaliptycznej zagłady, czytelne aluzje współczesne, przy czym autor,

konstruuje poetyckie sekwencje, dba o prawdopodobieństwo psychologiczne przedstawianego i prezentowanej wizji. Poeta zrezygnował z przestrzegania prawa logicznej chronologii, użył czasu teraźniejszego oraz formuł służących unaocznieniu wizyjnej relacji z przeszłości. Adresatem wieszczby Apolla jest Moskwa i „Rosiejscy mieszkańcy”, zdrajcy, którzy (Apollo nie omieszka im tego wytknąć) sprzyśleli się przeciwko swemu władcy, zhańbili Polaków, uchybili czci Polsce i jej władcy. Dlatego zniszczenie mające się dokonać będzie zniszczeniem ostatecznym:

Nieszczęśliwa na Moskwę przypadnie godzina,
Gdy dzień ostatni jej ta przyniesie rodzina.
Niedługo czekać, ledwie co lat minie,
Gdy Moskwa prędko od Polaków zginie (s. 46).

Apokaliptycznym mieczem sprawiedliwości będzie pokrzywdzona w wypadkach moskiewskich rodzina Mniszchów oraz już do tej rodziny należący Dymitr, „którego na świecie nie zostaje”, a który „na waszę pewną zgubę, słyhać, z martwych wstaje”. Dymitr (w kreacji chrystologicznej) wykreowany został na niezniszczalnego mściciela, dwakroć unikającego zamachu, zmartwychwstającego, jak w paralelnej konstrukcji wskrzeszona siła i sława Polski oraz Mniszchów. W wizji ten, który zdradził, zostanie zdradzony, uwięzieni powetują krwawą zemstą swoje krzywdy. Obraz zniszczenia Moskwy jest równocześnie obrazem jej upokorzenia, gdyż w „krwi wielkiej powodzi”, stosach trupów dokonuje się dzieło sprzymierzonego z Polakami Marsa. Wizja zapowiada śmierć Wasyla Szujskiego, którego klęska będzie efektem ofensywy wojsk polskich dostarczonych w pokaźnej części przez magnatów, działań drugiego Dymitra Samozwańca, który po zgrupowaniu wojsk w obozie w Tuszynie oblegał Moskwę (obrazy zniszczenia stolicy związane są z tymi wydarzeniami), oraz wstrząsających krajem Moskwicina powstań chłopskich, przede wszystkim Iwana Bołotnikowa, który w apokaliptycznej stylizacji otrzymał w utworze miano „Błotnego hetmana”.

Wizyjna oda XV może być potraktowana jako retoryczna amplifikacja rozsianych w całym zbiorze fraz wyrażających plany polityki wschodniej Zygmunta III. Przykładem oda V ksiąg trzecich *Do Majestatu. Zakończenie dzieł przy karności żołnierskiej*, która poświadcza aktywność grupy bojarów moskiewskich wysuwających propozycje powołania na tron carski syna Zygmunta III, Władysława:

Pewna to, że Bóg sam króluje w niebie;
My, Władysławie królewicze, ciebie
Bogiem mieć będziemy, kiedy do Korony
Przyłączysz Moskwę i Septemtryjony (s. 127–128).

Zapleczem militarnym Polski jest sława i doświadczenie wojenne hetmanów. Petrycy wykorzystuje ich autorytet, by wzbudzić wiarę w możliwość skutecznej pomsty na moskiewskich zdrajcach. Oda IV ksiąg czwartych *Karla Chodkiewicza pamiątka* wykorzystuje niedawną sławę militarną polskiego oręża, by poprzez przykład heroicznej niezłomności wyzwolić po-

lityczny optymizm. Wobec sławnych dziejów ojczystych, pomocy Boskiej i zaprawionego w bitwach żołnierza oraz mądrości i doświadczenia wodzów wstępuje w naród duch odwagi, a „chytry Moskwicin”:

[...] Zginął, zginął z swą siłą zmyśloną
Za takiego narodu obroną (s. 180).

Podobną funkcję pełni w zbiorze *Pamiętka Stefana Króla* (oda XIV ksiąg czwartych), w której przypomniał poeta, oczywiście w związku z aktualną polityczną analogią walki z Moskwą, militarne podboje Batorego będące w pamięci Polaków jakże jeszcze żywe. Petrycego w szczególny sposób interesują sukcesy odniesione na wschodzie, przypomina czasy, w których

Onemu Moskwicin morderstwem srogi,
Całowawszy, broń swą poddał pod nogi (s. 203).

Poeta ożywia radość narodu, wskrzesza pamięć bohaterskiego władcy, wiedząc, jak w chwili porażki zbawienną jest myśl o pokonaniu tych, którzy haniebnie dopuścili się zdrady. Moskiewskie sukcesy militarne Batorego potraktowane zostały jako prefiguracja przyszłych zwycięstw Polaków:

Za twoim bowiem męstwem, przy bytności twojej
Polski naród nierychło dawnej mocy swojej
Zaspalość otrząsłszy, hardości gorę
Wysoką obrócił w niską pokorę (s. 201).

Świadectwem nowej po rzezi sytuacji politycznej jest oda XXXVI *Trudu moskiewskiego ksiąg pierwszych* zatytułowana *Nowina pocieszna*, której tematem jest wspomnienie cudownego ocalenia Dymitra z rąk siepaczy Godunowa. Utwór zatem mógł powstać w drugiej połowie 1607 roku, kiedy to swoją polityczną karierę rozpoczynał nowy Dymitr Samozwaniec. Punktem wyjścia staje się nowina o zabójstwie osoby podstawionej, dzięki czemu ocalony Dymitr, pozostając w zdrowiu, zorganizował wojsko i ruszył ku Moskwie jako mściciel krzywd osobistych, rodzinnych oraz ambasador polskich planów politycznych⁹. Radosna nowina przerwała ton poetyckiego żalu, dominuje w utworze aura szczęśliwego zdumienia, gdyż żywym jest ten, który miał być martwy. Poeta rozpoczyna utwór od pochwały obrońcy Dymitra; przywołanie dziejów pierwszego ocalenia, wyruszenie z Putywla na Moskwę stwarza historyczną paralelę do czasów po moskiewskiej rzezi i cudownego, drugiego już ocalenia Dymitra.

Autor zaczyna utwór od pochwały obrońcy Samozwańca, którym w legendzie była osoba bliska Dymitrowi, natomiast w utworze poety jest nim sam Bóg, którego opatrnościowy wymiar zredukowany został, dość tradycyjnie, do obrazu Jego opiekuńczej ręki nad Polakami. Poeta posłużył się spopularyzowanym przez poezję czarnolesską obrazem Bożej ręki, by prze-

⁹ Temat cudownego ocalenia Dymitra odbił się echem w poezji okolicznościowej w kraju. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna...*, op. cit., rozdz. *Polska a Rosja (1604–1618)*, s. 186–206.

ciwstawić ją „ojcobójskim ręką” siepaczy Dymitra¹⁰. Stworzył tym samym szeregi wartościujących antytez: mocy Boga przeciwstawił słabość człowieka, ocaleniu — morderstwo, cnocie — zbrodnię, niewinności — winę, wierności — zdradę, nagrodzie — karę. Ocalony z pogromu Dymitr jest widomym znakiem obecności Boga w historii, świadectwem i Bożego miłosierdzia, i sprawiedliwości, której usilnie domagał się poeta w odzie *Do Moskwy*. Błogosławieństwo ocalenia staje się motywacją reanimowanych pretensji Polaków do tronu moskiewskiego, wyzwała wiarę w pomyślność Rzeczypospolitej, rodziny Mniszchów, a przede wszystkim w szczęście „dusze swojej połowicy” Maryny, która w Łędymitrze II rozpoznała swego małżonka.

Wszystkie wydarzenia historyczne utrwalone w poezji więźnia Petrycego osadzone zostały w planie providencjalnym. Bóg — władca historii wpływa na bieg wydarzeń łaską zwycięstwa lub karą klęski, o czym napisał poeta w odzie VI ksiąg trzecich *Za wzgardą pobożności wszystko złe przychodzi*. Bóg „Naszej ojczyźnie zadał ciężkie rany”, a przyczyną Jego gniewu był upadek w Polakach ducha pobożności. Jako narzędzia kary za swawolność obyczajów użył pogan, będących figurą Bożego bicia (doszło tu do głosu tradycyjne zresztą przekonanie, będące oficjalnym stanowiskiem akademików krakowskich jeszcze ze stulecia XV, np. Stanisława ze Skarbimierza). W odzie XXXIV ksiąg pierwszych *Do Piotra Borkowskiego* historia Dymitra potraktowana została jako świadectwo Bożej potęgi:

Bóg mocen wielkie uczynić małymi,
Podle z panięty posadza wielkimi:
Dymitra cara zgubionego zjawił
I na stolicy moskiewskiej postawił,
Tęż prędko strącił zaś koronę z głowy,
Dać ją, komu chce, z rąk swoich gotowy (s. 71).

Wydarzenia moskiewskie wpisane zostały w uniwersalny czas historii, jako terenu działań i realizacji wyższych i tajemnych celów Stwórcy. Klęska wyprawy moskiewskiej wyzwoliła w poecie pytania o postać i przyczynę zła; nieszczęsne dla Polski wydarzenia stały się podstawą uniwersalnych rozważań, dały asumpt do zbudowania teodycei:

Za Boską wolą Fortuna panuje,
Co da gdzie, weźmie, drugiemu daruje.
Gdzie rządów Boskich przyczyny nie wiemy,
Tam głupi Bogiem Fortunę zowiemy (s. 71).

¹⁰ Podobnie np. u Adama Władysławiusza w *Pieśni o Dymitrze, caru moskiewskim*:

Bóg Dymitra ochronił,
Mocą go swoją obronił.
Dopuścił zabić innego,
Jemu we wszem podobnego.

Panująca za dopustem Bożym fortuna przypomina zło, które Bóg dopuszcza w *Księdze Hioba*. Argumentem teodycei jest wszechmoc Boga i niewiedza człowieka, czemu dał poeta również wyraz w dołączonych do utworu *Przestrobach*:

Ludzieśmy, nie możemy wiedzieć wszystkich rzeczy przyczyny, a iż częstokroć nie wiemy, składamy to na Fortunę, na przygodę, na trafunek. Dymitr bez wielkiego wojska posadzon był na moskiewskie państwo; przyczyny tego nie wiedząc, mówimy: tak się trafiło, szczęście to jego; dla czego zaś z państwa jest wygnany, złemu trafunku, nieszczęściu przypisujemy. A gdziebyśmy przyczynę tego wiedzieli, którą tylko sam Pan Bóg wie, nie składalibyśmy tego upadku na przygodę. Przeto lepiej jest mieć powszechną przyczynę wszystkich rzeczy Boga, który wszystkim rządzi, niż szczęściu przypisować to, czego nie wiemy (s. 72).

Odrębnym zagadnieniem jest literacka galeria bohaterów moskiewskiej wyprawy i wydarzeń z nią związanych. Klęska wypadków majowej rzezi rozpisana została w utworze na szereg indywidualnych aktów tej tragedii. Poeta świadomy był prawdy wyrażonej później przez Wespazjana Kochowskiego w dedykacji zbioru *Niepróżnujące próżnowanie...*, skierowanej do królewicza Jakuba Sobieskiego, że

Muzy są bowiem córkami Pamięci,
Kiedy imiona bohaterów głoszą¹¹,

dlatego podjął się utrwalenia nazwisk pomordowanych. Urastają oni do rangi symbolu ofiary niewinnej złożonej przez Polaków w iniej słusznej politycznie sprawy. W *Odzie XXIV* ksiąg pierwszych *Do Jego. Mości Pana Mikołaja Komorowskiego* wyraził poeta w elegijnym tonie opłakiwania żal po śmierci ofiar, wśród których był również brat adresata utworu. „Żalobne łez zdroje” podmiotu stają się powinnością pamięci, gdyż, jak zaznacza poeta w inicjalnych wersach utworu, niemożliwym jest, by żal po stracie przyjaciela mógł być zażegnany, są również powinnością oburzenia wobec zdradzieckich i laniebnych działań Moskwicina, lamentem nad stratą synów ojczyzny, dla której pożytku poniesiona została ofiara. Tragiczną żarliwość lamentacji wzmacnia poeta zabiegami hiperbolizacji i retorycznych pytań oraz apelami skierowanymi wprost do pomordowanych:

Nie masz cię, Janie z Żywca, Balu, Gołuchowski,
Śpisz Szkliński, Domaradzki, Borsza i Strzeżowski!
Ale kto może pobitych żelazem
Wymienić wszystkich bez żalości razem?

Wielki płacz zostawili powinny po sobie,
Więtszy ojczyźnie [...] (s. 57).

¹¹ W. Kochowski, *Utwory poetyckie. Wybór*, opr. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991 (BN I 92), s. 5.

Galeria bohaterów nie została ograniczona do wyżej wspomnianych osób oraz anonimowych statystów polityki i ofiar historii. Choć poeta wielokrotnie wspomina o krzywdach Dymitra, to nie poświęcił głównemu bohaterowi wypadków moskiewskich żadnego odrębnego utworu, mimo iż zdawał sobie sprawę z historycznej roli Samozwańca. Wśród specjalnie uhonorowanych znaleźli się przede wszystkim (co łatwo wytłumaczyć osobistymi zależnościami poety względem tych postaci) wojewoda sandomierski Jerzy Mniszech i kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki, w mniejszym zaś stopniu wyeksponowany został Aleksander Korwin Gosiewski, starosta wieliski, czy należący również do poselstwa autor *Kołędy moskiewskiej* Paweł Palczowski. Miejsce szczególne przypadło Marynie Mniszchównie, której dzieje sławy literackiej weszły właśnie w główną fazę. Jej wyjazd z Moskwy uczcił poeta *Wyjazdem Carowej z Moskwy poniewolnym* (oda XXVII ksiąg trzecich).

Postać Jerzego Mniszcha, głównego obok Wiśniowieckich i Lwa Sapiehy animatora moskiewskich projektów politycznych, jest adresatem ody IX ksiąg wtórych, w której poeta kieruje do wojewody sandomierskiego pocieszenie po stracie „nawieźszego z bliskich przyjaciela”. Poetyckim elementem konsolacji stały się, dość tradycyjnie przywołane, prawa natury, których cykliczność, na przykład pór roku, egzemplifikuje następstwo smutku i radości. Czas nieszczęścia w konsolacyjnym planie retorycznej perswazji jest okresem przejściowym, chwilą niełaski losu, naturalnym, choć bolesnym elementem biegu ludzkiego życia, po którym nadejdą „pogodniejsze chwile”. Poeta widzi przyszłość jako czas tryumfu Mniszcha nad nieprzyjacielem:

[...] który na tve zgodził
Nieszczęście, mordem — zdrajca! — pana swego
Pożywszy, zięcia, cara moskiewskiego [...] (s. 92).

Tragiczne doświadczenie autora wywołało uczucie obcości na nieprzyjaznej Polakom ziemi moskiewskiej, stąd zrodziło się zintensyfikowane poszukiwanie więzi z bliskimi, tęsknota za ojczyzną, utraconym czasem szczęścia; braterstwo niedoli stało się uczuciem powszednim. W skierowanej do Jerzego Mniszcha odzie XVII ksiąg wtórych wspólnota niewoli poety i adresata scementowana została wspólnym uniknięciem śmierci:

Gdy Moskwa ostrym żelazem
Wszech nas chciała pobić razem,
Mnie wtenczas strzała mało nie przeszyla,
Która na ganku do ciebie godziła (s. 107).

Wydarzenie to wspomni poeta jeszcze raz w wierszowanej autobiografii, odzie IV z ksiąg trzecich *Straż w przygodach od Boga*.

Niepewność losu uwięzionego oraz powracające wspomnienia rzezi wywoływały dręczącą psychicznie myśl o śmierci, która wielokrotnie gości na kartach zbioru. Poeta tworzy liryczne napięcia między pewnością szczęścia w ocaleniu a niepewnością losu więźnia; nadziejami życia na wolności a powracającą myślą o kresie życia w niewoli historycznego czasu i nie-

obliczalnej fortuny; poczuciem Bożej sprawiedliwości wobec prawych a świadomością narodowych grzechów; między bezradnością a ochotą czynu. W odzie VIII ksiąg trzecich zatytułowanej *Uroczysty dzień*, a adresowanej do uwięzionego kasztelana małogoskiego Mikołaja Oleśnickiego, zwolnionego dopiero na podstawie układu polsko–moskiewskiego z 20 lipca 1608 roku, ton radosnych winszowań z okazji nowego roku przerywa poeta wspomnieniem tragicznych wypadków, w których „ledwie żyw został”.

Tragicznym wspomnieniom towarzyszą w zbiorze elementy konsolacyjne. Należą do nich stoicka idea złotej mierności oraz uniwersalna parenetyka, zarówno męska (oda II ksiąg trzecich *Szlachcica polskiego wzór*), jak i kobieca (oda VII z tejże księgi *Stateczność cnoty*). W pierwszym utworze dominantą znaczeniową jest znany od Tyrtajosa ideał męstwa:

Piękna rzecz jest, kto krew wytoczy
Za ojczyznę [...];

Cnota zacnym niebo otwiera [...] (s. 117).

W utworze drugim wierność małżeńską uczynił poeta emblematem cnoty i stateczności. Zarówno Zofia Oleśnicka, jak i jej mąż pozostają sobie wierni. Heroizm duchowy Zofii Oleśnickiej stanowi element paralelny do heroizmu męża, ma podkreślać ofiarność i solidarność narodu z moskiewskimi więźniami.

Utwory Petrycego pełne są osobistych wtrętów, autobiografizm przenika na płaszczyznę uniwersaliów, odczucia osobiste sąsiadują z odczuciami zbiorowości, prywatny wymiar historii splata się z historią Polski. Stąd w wierszach obok oficjalnego stanowiska strony polskiej znalazły się indywidualne uwagi o charakterze testamentowym, stąd obok agitacyjnych działań przeciw Moskwie, propagandy nowej wojny, znalazł się osobisty (choć raczej traktować go należy z pewną umownością) nagrobek wpleciony w odę VI ksiąg wtórych *Tęskność do swych krajów*:

„Tu Sebastyan Petrycy wrócony
Z moskiewskich krajów leży położony;
W postronnych krajach być — mówi — nie wadzi,
W Moskwie nie radzi” (s. 88).

Po powrocie z Moskwy Petrycy kontynuował pracę nad zbiorem. Wydał go wreszcie z w 1609, kiedy to rozpoczął się następny okres polskiej interwencji w sprawy moskiewskie. W tym właśnie roku obradujący od 15 stycznia do 26 lutego sejm uchwalił podatki na wyprawę wojenną do Moskwy; 11 marca ukazał się uniwersał, a król wypowiedział wojnę Szujskiemu i opuścił Wilno 18 sierpnia, nad granicą moskiewską stanął 4 września, którą przekroczył 21 tego samego miesiąca. Społeczeństwo wyraźnie podzieliło się na zwolenników i przeciwników wyprawy. „Dwór potrzebował sukursu w opinii społeczeństwa”¹². W agitację zaanga-

¹² J. Nowak–Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna...*, op. cit., s.206.

żowali się Adam Władysławiusz, Stanisław Witkowski, Jan Krajewski. Wydaje się, że zbiór Petrycego mógł spełniać „ran rozdrapywaniem” funkcję agitacyjną, mógł wpływać na aurę propagandy, wszak perswazyjność wielu utworów związana była z podjęciem akcji zbrojnej przeciw Moskwie. W księgach piątych znalazła się wspomniana wcześniej oda IX, zatytułowana *Nowina. Do Jego Mości Pana Mikołaja Oleśnickiego kasztelana małopolskiego*, która jako jeden z ostatnich utworów zbioru w kontekście wyprawy 1609 brzmiała nader aktualnie:

[...] Polak z lekkością swoją w domu swym leży,
A krzywdy mścić się swojej podły nie bieży (s. 226).

Możliwe, że podwójne wykrzyknienie: „I loj tryumfie!” odczytywano jako okolicznościowe życzenie militarnej pomyślności.